

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna jednego wydania bez dostawy K 10-20, z dostawą K 12-20. — Prenumerata miesięczna obydwu wydań bez dostawy K 20-25, z dostawą K 22-25. — Prenumerata za miesiącowe wydanie w całym Państwie Polskiem K 12-15, z dostawą K 22-25. — Za zmianę adresu dopłaca się 20 halercy. Cena ogłoszenia w Lwowie na prowincyi 60 hal. Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za utwór nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 L) drukim 60 h. (60 L) — „Nadzieja” lub „Nekrologia” za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i podobne za wiersz nonpar. 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń włączają się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent. W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną” i „Gazetę Wieczorną” w Biurze drukarni „Promień”, ul. Widok 1. 18.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. interesentów sprawa się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/1. A kopieów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 8-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5047.

Lwów, niedziela 25 stycznia 1920

Rok X

Konferencya państw kres. przenosi się do Warszawy! Okupacya Gdańska odroczone!

Potrzeba jasności w sprawach na Bliskim Wsch. dzie.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 21. stycznia.

(A) Pan Stanisław Pałek, polski minister spraw zagranicznych, pożył już pewną zasługę dla państwa polskiego. Nie trzeba o tem zapominać. Z drugiej strony przecież nasuwa się z konieczności pytanie, czy nie siedzi on zbyt długo właśnie teraz w Paryżu. Pobyt nad Sekwaną jest bardzo miły. To prawda. Jest nawet i bardzo pouczający dla człowieka, który nigdy się poprzednio nie zajmował praktycznie polityką zagraniczną i teraz ma sposobność przyglądania się zblizka wielu zagadnieniom międzynarodowym i poznania i sobsiście takich kierujących meżów stanu, jak Lloyd George i inni.

To wszystko prawda. Z drugiej strony przecież jest prawda, że człowiek nie może się znajdować równocześnie w dwóch miejscach. Państwo polskie musi mieć ministra spraw zagranicznych w swej stolicy, w Warszawie, ponieważ ma do załatwienia nie tylko sprawy bieżące, lecz także i szereg innych spraw doniosłych z dziedziny polityki międzynarodowej, spraw, co do których Sejm się musi porozumieć z ministrem spraw zagranicznych i których minister bez Sejmu nie może i nie ma prawa załatwiać.

Tu małe przypomnienie. Gdy zimą 1911 roku ówczesny austro-węgierski minister spraw zagranicznych, hrabia Aehrenthal zpadł na oczy i gdy okazało się, że przez parę tygodni nie będzie mógł urzędować, powierzono kierownictwo ministerstwa na Ballhausplatzu nie najstarszemu szefowi sekcji, lecz sprowadzono z Konstantynopola doświadczonego ambasadora margrabiego Pallaviciniego i jemu to zlecono zastępowanie hrabiego Aehrenthala. Polska wprawdzie nie posiada doświadczonych ambasadorów i ministrów pełnomocnych. należało przecież ustawić zastępowanie dla pana ministra Pałka, skoro jego nieobecność w Warszawie miała się pociągnąć przeszło miesiąc. Metod pana Paderewskiego, który z Paryża chciał rządzić Polską, stanowczo nie należało naśladować. Dwaj zaś niestarszy rangą urzędnicy na ulicy Miododej, pp. Zdzisław Okęcki i Bertoni są teraz chorzy. Gdyby zaś nawet i byli

Ciąg dalszy na str. 2 giej

Konferencya państw kresowych przenosi się do Warszawy!

Wiedeń, 24. stycznia.

(Telef.) (G) Berlińskie „Tidende” donoszą z He'singforsu: Konferencya państw kresowych przybrała większe rozmiary niż początkowo

przypuszczano. Wobec tego okazała się potrzeba przeniesienia tej konferencyi do Warszawy. Pokowania między Rosją sowiecką a Estonią dobiegają końca.

Armia ochotnicza ewakuuje Eliawetgrad!

Resztkom tej armii grozi odcięcie!

Wiedeń, 24. stycznia.

(Telef.) (u) Z Moskwy szarowo donoszą: Armia ochotnicza ewakuuje Eliawetgrad. Miasto przetrzymane jest dezertarami armii ochotniczej, która cofa się w kierunku wybrzeży morza Czarnego.

Wiedeń, 24. stycznia.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: Resztkom armii ochotniczej operującej na wschód od Dniestru grozi zupełne odcięcie od morza. tem samym zamknięcie drogi do odwrotu. Armia bowiem bolszewicka dąży już na Krym, zajęł ważny punkt Heniczesk położony na linii kolejowej i zbliża się szybkim krokiem do Chersonia i Mikolajewa. Prócz tego na obszarze tym czynne są oddziały partyzantów bolszewickich, które gnębiły tyły armii ochotniczej. Gdyby więc bolszewikom udało się odciąć odwrot na morze, armia ochotnicza musiałaby się wycofać na terytoryum rumuńskie. Władze zaś rumuńskie musiałby tych żołnierzy rozbroić i internować.

Wiedeń, 24. stycznia.

(Telef.) (u) Komunikat bolszewicki donosi z frontu południowego co następuje: W kierunku na Kamieniec Podolski walki patroli. W rejonie Elizawetgradu zacięte walki w odległości 10 wiorst na wschód od Elizawetgradu. W kierunku na Cherson wojska nasze prowadzą ofensywę, tocząc pomyślne walki w odległość 30 wiorst na

południe od Krzywego Rogu biorąc przytem zdobywcę wojenną znaczną. W rejonie Perekopaska zajęliśmy szereg miejscowości położonych o 25 wiorst na północ od Perekopaska. W rejonie Heniczesk nasze oddziały zajęły Heniczesk. W rejonie Rostowa oddziały nasze na lewym brzegu Donu prowadzą walki koło Bałajaska i Olginskoi. W rejonie Nowoczerkaskim zajęliśmy szereg miejscowości położonych na południowy wschód od linii Bogajewskaja, Zolotowska i ścigają nieprzyjaciela w kierunku południowym. W kierunku Welknalzewskaja w rejonie stacji Kargalskiej walki toczą się ze zmiennem szczęściem. W rejonie linii kolejowej Carycyn-Tichorecka oddziały nasze prowadzą ofensywę i osiągnęły rejon stacji Zimownik. W rejonie stepowym zajęliśmy miejscowość Borulskaja i marszerujemy na Remontnoje. W kierunku Kizliara oddziały nasze walczą w okolicy Kizliara przy czem wzięto wielu jeńców, armaty, karabiny maszynowe i pociąg pancerny.

Na froncie wschodnim wojska nasze kontynuują zwycięską ofensywę na Sergiopol. Oddziały zbliżyły się do Rekepski, 35 wiorst na północ od tegoż miasta. Nieprzyjaciel cofa się. W rejonie Krasnojarska oddziały czerwonych powstańców zajęły stację Timskaia, położoną o 95 wiorst od Kańska

KOALICYJNE MISYE OPUSZCZAJĄ DENIKINA.

Wiedeń, 24. stycznia.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: Koalicyjne misye wojskowa bawiące przy naczelnem dowództwie w armii ochotniczej prawdopodobnie opuszczą kwaterę tegoż dowództwa i odjadą z powrotem do ojczyzny. Przyczyną tego ma być zmiana stanowiska mocarstw koalicyjnych wobec Rosji sow. i stracenia zaufania do rządu Denikina.

Z KAŻDYM BYLE — PRZECIWIW POLSCE.

Wiedeń, 24. stycznia.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo donoszą: Wszyscy galicyjscy Ukraińcy t. zw. Siczownicy, którzy poprzednio przeszli na stronę armii ochotniczej obecnie przyłączyli się do armii czerwonej pragnąc walczyć przeciw swym najzaciejszym wrogom — Polakom.

zdrowi, to jako urzędnicy z powodów baliby się brać na siebie całą odpowiedzialność pod nieobecność ministra.

Mnożą się zaś pogłoski i w prasie i wśród kół poselskich, że na ulicy Miodowej leżą od dłuższego czasu propozycje pokojowe bolszewickie, dla Państwa Polskiego korzystne, czy nawet bardzo korzystne. Żle to świadczy o rozumie politycznym Sejmu, że do tej pory żaden poseł, albo żadna frakcja sejmowa nie zapytała o to prezesa ministrów i nie zmusiła go sposobami, jakimi rozporządza każdy parlament do dania odpowiedzi na pytanie, jak właściwie rzecz stoi z owymi propozycjami. Skoro niema w Warszawie ministra spraw zagranicznych, to musi go przynajmniej na punkcie informowania Sejmu i opinii publicznej zastępować prezes gabinetu, który jest odpowiedzialny za całość polityki państwowej zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Opinia publiczna polska częściowo coraz gwałtowniej domaga się końca wojny z bolszewikami, powołując się na fakt, że Anglia nawiązuje z nimi stosunki handlowe. Część druga społeczeństwa polskiego pragnie przynajmniej jasnego sformułowania programu zachowania się Polski w stosunku do Ukrainy i w stosunku do Rosji bolszewickiej, ewentualnie do Rosji niebolszewickiej. Dzisiejsza niejasność, brak wszelkich linii wytycznych, dorywczość i stapanie na oślepie nikogo nie zachwyca, przeciwnie wywołuje ogólne sarkanie i zniechęcenie, wychodzi zatem na korzyść wrogów zewnętrznych i wewnętrznych malkontentów w Państwie Polskim.

Najwyższy czas, by pan minister Patek powrócił do Warszawy i zajął się przedłożeniem Sejmowi tych spraw oraz ich rozwiązaniem na podstawie informacji zebranych w Paryżu.

Aleksander Millerand.

Lwów, 24. stycznia.

Nowy prezydent gabinetu Aleksander Millerand, wszedł podobnie, jak prezydent Deschanel, poraz pierwszy do parlamentu w roku 1885. Należał wówczas jako członek redakcji dziennika radykalnego „La Justice”, wraz z Pelletanem, Pichonem i Rochem, do świty politycznej Clemenceau'a, którego obecnie został następcą. Wpędził jednak przeszedł Millerand do obozu socjalistycznego, którego był pierwszym reprezentantem na ławie ministrów, dzierżąc tekę handlu w koncentracjonalnym gabinecie Waldeck-Rousseau'a w roku 1899. Jako minister nie zrealizował z programu socjalistycznego nic, prócz ustawy o opiece nad robotnikami. Wykazał natomiast niepospolity talent organizacyjny zajmawszy się urządzeniem wystawy wszechświatowej w roku 1900.

Mimo, że brnął coraz dalej w obóz burżuazyjno-nacyonalistyczny, nie tracił sympatii swych wyborców. Usunął się wszakże z widowni politycznej do swej kancelarii adwokackiej, która wówczas była pierwszą w Paryżu. Wypłynął dopiero w roku 1909 jako minister pracy w gabinecie Brianda. Większą rolę odegrał w tymże gabinecie, jako minister wojny, przeprowadzwszy reorganizację armii francuskiej z takim skutkiem, że na początku wojny powierzono mu poraz wtóry tę tekę.

Dewizą jego było zniszczenie pruskiego militarysty. Oby werny jej nadal, szedł drogą wytyczoną przez dawnego mistrza i poprzednika w rządzie!

NADESLANE.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Sykstuska 17, ord. od 8-9 i od 12-6. 19412

SPECYALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZ.
Dr. A. SCHWARZ
sekundaryusz szpitala powszechn. przeprowadził się na ul. Słowackiego 4 (nawierzchnia, nocztw). 19579

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. BERGER
19092 ulica Sykstuska L. 14.

Z życia paryskiego.

Nastroje ludności. — Obojętność, czy poczucie zwycięstwa? — Refleksje księżnej Dino. — Nowe dzieło Jean'a Reval'a. — Aktualny poemat z przed 500 laty. — Pocałunek królowej. — Inteligentny sztab generalny. — Wesela satyra czyli Herkules w Paryżu, czyli zabawni pesymści. — Sezon operowy w Paryżu. — „Taras Bulb“ w Theatre Lyrique. — Balet dla dzieci. — Obce wojska opuściły Paryż. — Żywi i umarł Amerykanę.

Paryż, w styczniu.

Sekwana wezbrała na morze wysokości, zalała już Quai d'Orléans i Vercy i wyrzuciła na brzeg rozbity okręt węglowy, gdy Paryżanie zaresze spostrzegli, co się święci. Dziwne to usposobienie opanowało ludność paryską, że żadne dolegliwości wyruszyć jej ze spokoju nie zdołają.

Jeszcze to obojętność i apatia ludzi zblazowanych? Po części może, lecz przede wszystkim jest to spokój i pewność siebie narodu, u którego ponad wszystkie uczucia wybiła się świadomość odniesionego zwycięstwa. Niektóre z bezpośrednich następstw tego zwycięstwa przykre są, co prawda: brak węgla — zaostrożony jeszcze obecnie wylewem Sekwany — brak soli, mąfty, masła i niebawyły wprost brak mieszkań, ale Francuz ściga ramionami; wie przecież, że i przodkowie jego przeżywali nieraz przesłania i wstrząśnienia, a jednak kraj z szybkością zadziwiająca wracał do równowagi.

W „żurnalu“ księżnej Dino, synowicy Tallerranda znajdujemy refleksję z r. 1851: „Może ludzie mądrzy cieszą się spokojem... trudno jednak obronić się przynębieniu. Jakże ciężko odnaleźć równowagę po tak strasznych wstrząśnieniach!“ Lecz czemuż były wstrząśnienia z r. 1851 wobec ostatnich przeżyć Francji? I często barzo w dziejach Francji w pamiętnikach kronikarzy powtarza się po każdym ciężkim przejściu „leitmotiv“: „Nigdy jeszcze kraj tak nie podupadł“, ale już o kilka stron dalej kronikarz zapomina o swej pomurzej dygnozie i z całą satysfakcją oddaje się opisom zabaw i rozkoszy światowych.

I jakież to talizman w dawnych wiekach ratował naród od upadku? Czasem był to tylko jakiś piękny gest, mądre słowo lub poryw entuzjastyczny, który, jak ożywczy powiew rozpraszał ciemne chmury.

Oto w świeżo wydanym dziele Jean'a Reval'a „L' Histoire des Normands“ znajdujemy wzmiankę o takim, dla ducha narodu znamienym epizodzie. Odperając pretensje Niemców do Normandii, Reval przytacza długi szereg słynnych autorów i poetów pochodzenia normandzkiego, których utwory są inkarnacją geniuszu francuskiego. Między tymi sławnymi mędzami poeta Alain Chartier mniej był znany dla swych dzieł, niż dla pocałunku, który otrzymał. Urodził się w r. 1386 młodość mu uflynęła wśród smutków i nieszczęść inwazyi i bleski. I on również sądził, iż „kraj nigdy jeszcze tak nie podupadł!“ Jako gorący patriota skomponował wówczas dialog alegoryczny, w którym Matka-Francja oparta o zlamana kolumnę zwraca się do dzieci swych z gorzkimi wyrzutami. Wszystko w tym poemacie z przed 500 laty jest i dziś aktualne; jest tam mowa o „fał lenistwa i indolency“, o „haniebnych praktykach lichwiarzy i spekulantów“, o „apatyi i egoizmie“, o „potrzebie ograniczania się w wydatkach“, wreszcie o koniecznej potrzebie jedności i wspólnego wysiłku całego narodu.

Poemat ten byłby przeszedł niepostrzeżony, gdyż w owym czasie mało ludzi zajmowało się lekturą. Przeczytała go jednak córka królewska Małgorzata i gdy pewnego dnia Chartier, który na dworze Karola VII piastował mały urząd, zdrzemnął się na ławce w przedpokojach królowej, Małgorzata przechodząc z swym orszakiem dam i panów dworskich, pochyliła się nad poetą, i nie budząc go ze snu, złożyła na ustach jego lekki pocałunek. Ponieważ Chartier miał już pięćdziesiąt lat i był zeszpecony garbem, królowa dała otoczeniu swemu objaśnienie: „nie pocałowałam człowieka, lecz usta, z których wyszły tak złote słowa“.

Lecz wieść o tym „pocałunku królowej“ rozeszła się po całym kraju, a w ślad za nią poemat Chartiera dotarł do chat, pałaców i do obozu, wszędzie wywołał entuzjazm, zwyciężył ogólną apatię i obudził bezprzykładne odrodzenie ducha, którego ostatnim wyrazem była m' styczna misya Jeanny d' Arc i tryumf zwycięskiej Francji.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy w dzisiejszym trzeźwym i rewolucyjnym czasie, gdy prestiż królów i królewskich obniżył się tak znacznie, można jakiegokolwiek królowy mógłby wywołać w Francji z kłopotów i chociażby zakończyć kryzys węgla, cukru, tytoniu, mieszkań, odzieży, transportu i obuwia. I dlatego też ludzie poważni i odpowiedzialni zastanawiają się nad innego rodzaju pomocą. Widząc konieczność gigantycznego wysiłku i nieproporcjonalnie szczupły materiał ludzki, dochodzą do przekonania, że idzie przede wszystkim o metodyczne i racjonalne wykorzystanie sił ludzkich, aby zapobiedz temu, co Rosny zowie „coulage social“ (tonięcie społeczne). Widz zaś trwonienie sił w szercącym się pasożytnictwie, w próżniactwie bogaczy, w zbytku nieproduktywnych budżetofajdów, w ogromnej ilości zbytecznych pośredników i wreszcie w umieszczaniu ludzi zdrowych i energicznych w zawodach czysto dekoracyjnych, do których zalicza portyerów, woźnych, lokajów, hotelistów, wszelkiego rodzaju kontrolerów i biurokratów bez określonej funkcji.

Ażby temu zapobiedz w przyszłości, projektują niektórzy socjologowie i parlamentarzyści utworzenie intelektualnego sztabu generalnego, którego zadaniem byłoby właściwe wykorzystywanie dla dobra kraju rozporządzalnych sił ludzkich. Specjalni profesorowie, obznajomieni z administracyjną i ekonomiczną sytuacją a nadto obdarzeni zdolnościami psychologicznymi, udzielaliby młodzieży rady i pomocy przy wyborze zawodu i starałoby się o to, ażeby netylko każdy znalazł miejsce, ale ażeby znalazł się na właściwym miejscu: „The right man in the right place!“ — jak brzmi główna zasada społeczna Anglików.

Zanim to jednak nastąpi, dużo jeszcze upływie wody w Sekwanę, a tymczasem i nadal najlepší tancerze i bawidamkowe zajmować będą najintrańsze i najbardziej odpowiedzialne posady w ministerstwach i ambasadach.

Planami reformy społecznej zajęła się także wesela satyra, w nowej „revue“ p. t. „Hier et là Paris“, wystawionej w teatrze Varietes. Objęcie sceny tej po dłuższym bezkrólewcu, wywołaniem śmiercią dyrektora Samuela, przez nowego dyrektora, znanego i cenionego w świecie teatralnym Maxa Maureya, było prawdziwym „evenement parisien“. Spółka literacka Rip et Regis Gignoux sztuką swą dodali jeszcze blasku tej sensacyi. Wysłali do Paryża Herkulesa, aby zreformował niezdolne stosunki, usunął brak węgla, tytoniu, itd. itd. Lecz wszystkie jego wysiłki są bezskuteczne, a uderzenia maczugi są uderzeniami w wodę. Herkules jest przyziwołem kochet, kobiety zaś żyją z — nadużyć. Jakże więc biedny atleta usunąć może nadużycia w administracyi, skoro sam musi z nich korzystać? Z prawdziwym talentem i humorem Rip i Regis przedstawia naurastenie i nemoć ogólną, uniemożliwiającą wszelkie reformy. W końcu pochwala się nawet do groźnego proroctwa: „okołowego zawładnięcia Francji przez Niemców. Mimo tej smutnej perspektywy Rip i Regis są najbardziej zabawnych pesymistami, a jeżeli Herkulesowi nie udało się odnowienie stosunków, to przynajmniej trzeba, że autorom jego udało się odnowienie satyry.

Zie widoki miał tegoroczny paryski sezon operowy, gdyż z czterech scen operowych dwie zapowiedziały swą bezczynność z powodu ciężkich warunków. Z tem większym zadowoleniem powitała publiczność nowości wystawione przez nowy „Theatre Lyrique“, który ulokował się w Vaudeville, teatrze artystki Rejane. Wielkie zainteresowanie obudził dramat liryczny „Taras Bulb“, osnuty na tle znanej powieści Gogola. Muzyka jest dziełem debutanta Rousseau'a i odznacza się oryginalnością. Nie popadając w tak częste naśladownictwo dwóch najmłodniejszych muzyków francuskich, Debussy'ego i Massenet'a, kompozytor potrafił zapomocą oryginalnej techniki wywołać dziwne sensacje.

Ogromne powodzenie miał także Debussy'ego balet dla dzieci pt. „Newanna“. Czwarte obrazki pełne rytmu, życia i światła, podziały jak lekkie wino szampańskie na wzrok i słuch widzów.

Tak więc Paryż po roku pokoju powrócił we wszystkich niemal dziedzinach życia do swej przedwojennej fizjonomii, a przyczyniło się do tego to, że pozostawały z ulic obce wojska, które miastu nadawały dziwny charakter. Znikł z widowni długi szereg amerykańskich samochodów wojskowych, które przez cały dzień stały na Placu Zgody przed hotelem Crillon. Jeżeli pozostali jeszcze niektórzy dygnitarze wojskowych, to przebrali się po cywilnemu i jako prywatni gentlemen towarzyszą amerykańskim damom, które, po długiej przerwie załatwiają znów swe zakupy na klejnotów, fajer i toalet w nadsekwanijskiej stolicy. 2.000.000 ludzi, wysłanych przez Amerykę na wojnę europejską, wróciło już do swej zamorskiej oazy. General Connor, w zastępstwie Pershinga komendant korpusu ekspedycyjnego, opuścił również Francję w połowie stycznia. Zostało tylko trzydziestu urzędników, których zadaniem będzie dbać o utrzymanie cmentarzy amerykańskich i załatwiać ewentualne ekshumacje; przeszło 60.000 amerykańskich żołnierzy bowiem spoczywa w ziemi francuskiej.

Mafy feleton.

IULES LAFORGUE.

DIMANCHES.

Krótko mówiąc, już chciałem w miłosnym zapale prostym „le cham cię“ oddać się z duszą i ciałem, kiedy na szczęście wczas się połapałem, że właściwie — sam sobą ja nie władam wcale.

(Moje Ja — to Pigmalion, pięknem Galatei ośniony, — sytuacja iście bez nadziei!)

Tak więc patrzeć musiałem, marny niedołęga, jak los moją wybraną, moją cud-królową,

z kim innym sprzega.

Tem ci gorzej. — zresztą — trudna rada.

Tak mnie więcej sp. glada krzak róży zapewne na ostatni kwiatusek, co w wieczór opada.

Owóż w oną pamiętną rocznicę przybiegły wszystkie Walkiry wicheru u okien szpar beczek mi jęły: „Vae soli“!

Ach, — beczeczki sobie do woli,

ANTONI PROCHASKA.

(4)

Rotmistrz cecorski

(Ciąg dalszy)

Towarzyszył mi i pod Cecorę i zginał wraz z hetmanem w ostatniej tegoż wyprawie. Czytelnik dzisiejszy zaprażyłby głębiej wejrzeć w duszę ziomka, poznać przekonania, widoki i uczucia męża dawnych czasów, chciałby wiedzieć, czy serce jego pałało tak tkliwymi uczuciami miłości ojczyzny wyższymi pobudkami kierowanej, jaka dzisiaj rozpiera piersi naszych żołnierzy, i czy to marażanie się na śmierć, ustawiczne zagładanie jej w oczy, wreszcie i śmierć sama odpowiadają duszy dzisiejszych synów ojczyzny, idących ochoczo w bój krwawy po wenecką sławę nieśmiertelnej. A otrzymując zapewnienie historyka tych czasów, że taką była psychologia bohaterów wojny, jaka i dziś zdobi żołnierza naszego, zapyta czytelnik, w jakich to źródłach dziejowych znaleźć można potwierdzenie tej miłości ojczyzny pułkownika z pod opów cecorskich? Czy wzmianki źródłowe u Teofila Szembeka, towarzysza cecorskiej wyprawy wzmianki u Wielowiekiego, Lubieńskiego, Piaseckiego wystarczą do stwierdzenia, że dusza bohatera z pod Cecory stała na wysokości poświęcenia dzisiejszych naszych bohaterów wojny? Mamy jednak potwierdzenie źródłowe, a potwierdzające powyższe zapytanie nie w pamiętnikach, nie w źródłach współczesnych, nie w listach lub też przekazach towarzyszy wyprawy, ale sto- kroć poważniejsze, bo z ust samej matki ojczyzny,

przez-żęście pierwszej mnie nie ostrzegły!
Dziś — wygasł mej miłości żar
i wasze „Vae soli!“ już mnie dziś nie boli!

Wiatr ucichł, — oto jasny niedźwiedź poraneś
niebo odświeżnie przystroja powoś.
Ejże rozdzwoncież się, wy wszystkie dzwonki,
bo oto z szaf, szufladek, wyłaniać się będą
białe sukienki, muśliny koronki,
woniające od święta lawenda,
te wszystkie szatki rodzinne, — Vae soli!

Młoda dziewczeczka z parafianiskim szyksem
do domu wraca już skromnie.
Złączyła los swój z innym osobnikiem
i wie, że ciała jej białego skarbu
już nie należy do mnie

Walkiryo żalu, — szarp mi serce, szarp!

Ach, otóż nadchodzi ta pamiętna chwila
gdzie mnie fortepian swą muzyką wita,
już mnie ta nuta wita w spoliła
i twoje biedne ciało się wysiła,
a mózg tępieje przy tem pomalutku.

Do mnie, Walkiryje hipochondryi, smutku!

Z jakąż rozkoszą w uścisku bym zgniół!
te wszystkie skarby caczanego ciała,
jakbym cię chętnie, — gdybyś tylko chciała
w ten cudny — żądź i czarów wwiódł,
abyś poznała przedziwny cud,
iżbyś się ze mną w jedną istność zlała!

I nie dość na tem, — związek równie ścisły
zawarłbym również z twoją piękną duszą.
Bo wszak i dusze zrozumieć się muszą!
Lecz — na cóż takie waryackie pomysły,
które jej przecież nie wzruszą!

Na razie — nie daj żądzy owładnąć się żadnej,
inódl się, krosna wyszywaj, trwaj w cnotcie przy-
[kładnej]

Hola, szaleńcze, przez Muzy wybrany,
pocóż tkwć w żalu, w samotni próżniaczce!
i zgłoś się zaskępiac w cztery domu ściany!
Patrzaj, — ładna pogoda, — idź na spacer raczej,
chociażby do apteki, — kupić waleryany.

Przełożył Kazimierz Rychłowski

Naczelnik Państwa do Weteranów 1863 roku.

Przemówienie z okazji ustanowienia orderu „Virtuti militari“

Warszawa, 23. stycznia.

(PAT.) Na bankiecie w minist. spraw wojskowych z okazji ustanowienia orderu „Virtuti Militari“, wygłosił Naczelnik Państwa przemówienie następujące: Moi Panowie! Dzień wprowadzenia w życie orderu V. M., związałem z dniem wybuchu powstania styczniowego. Zrobiłem to rożnym i to dlatego, aby związać życie nowoczesnego żołnierza polskiego ze wszystkimi walkami przeszłości, które dla swobody Ojczyzny toczono. Lecz poza tem, gdy mowa o 63-cim roku, nie mogę i nie chcę powstrzymać się od powiedzenia kilku słów, związanych do pewnego stopnia z mem personalnem przeżyciem. Jeden z naszych wielkich poetów, mówiąc o Polsce porobiorowej, stwierdził, że myśmy z tego nazwiska zrobili pacierz, co płacze i piorun co błyska. Rozumiem, a i Wy Panowie zapewne rozumiecie, że rzeczą właśnie żołnierza jest tworzyć dla Ojczyzny piorun co błyska, a gdy trzeba, uderza. Gdy myślę, i ko żołnierz, to pomijając wszelkie uczucie patryotyczne,

muszę uchylić czoła przed olbrzymim żołnierskim wysiłkiem z r. 1863. Złe uzbrojeni, źle żywieni, wytrzymali półtora roku walki jako żołnierze przeciw olbrzymiemu i potężnemu wówczas państwu. Walczyli nieraz bez nadziei zwycięstwa. Pomyślcie więc Panowie, jako żołnierze, czy nie jest to dowodem wielkiej mocy moralnej i wielkiej tężny żołnierskiej. Przyszła na nich — co prawda — klęska. Lecz to zdarzyć się może w czasie wojny i przytrafić się może każdemu wojującemu. Lecz dla tych żołnierzy w sądzie narodu, którego bronili, przyszła klęska głębsza, a to klęska moralna, ze słów poety o pacierzu, co płacze, i o piorunie, co błyska. W udziale zostawiano im w najlepszym razie tylko ten pacierz, co płacze. O najgorszym wolę nie mówić tu. Piorun, co błyska, został im odmówiony, zostawiono go jeszcze w spokoju. W dziecięcych łóżkach pozwolono nam patrzeć tylko dzieciom naiwnemu oczekami. Naród zrzucił z siebie pamięć żołnierską ei pracy za 63-ty rok, tak, jak to dziecko, śpie-

Rzeczypospolitej polskiej płynące. Oto trzy stany, ojczyzna na Sejmie zgromadzona, ta która zawsze nagradza pochwałą, bądź łaską, o żadnym z rycerzów cecorskich nie wspomina w sposób tak zaszczytny, jak mówi o Wrzeszczu. Wszakżeż jemu poświęca osobną konstytucję, którą poniżej poznamy, konstytucję o majblższej drodze po'eglemu bohaterowi osobie, córce — będącą zarazem najwyższą pochwałą dla zmarłego, a temsamem dowodem, o uznaniu go za bohatera ponad wszelkie pochwały jakich i dzisiaj nagradza za dowód miłości ofiarą życia i krwi ojczyźnie poświęconych. A dodajmy, że ofiara ta dawniej jak i dzisiaj była prawdziwie męczeńską, bo krew u nas zawsze bywa za ojczyznę i za kulturę zachodnią chrześcijańską w jej obronie przelewana. To też głęboko wejrzał w dzieje Polski i pieczę tej m'ary, jakim był Pius IX, kiedy to na prośbę ziomków o podarowanie kości męczenników chrześcijaństwa, spełniając ich życzenie zauważył: „ziemia wasza przesycona jest krwią polskich męczenników“.

A podobniejszy był Wrzeszcz w dodatku i w tem bohaterem dzisiejszych naszych czasów, że podobnie jak i nas był biednym i biedną miał pozostawił rodzinie. Poznajmy i pod tym względem stosunki i osobę naszego pułkownika.

Jak już wspomniiano, pochodził Wrzeszcz z Żelechowa, gdzie ojciec jego Stanisław Wrzeszcz herbu Abdank posiadał część wsi, w której zarówno jak i w niedalekich Tetewczycach, w Sienkowie, licznie rozrodzeni mieszkali Wrzeszczowie. Na ilustracyach szlachty łwowskiej stawi się zawsze kilku Wrzeszczów. Ojciec Jarosza, Stanisław, był pokojowym króla Zygmunta Augusta,

używany przy poselstwach, wysyłanych do Turcyi i do Węgier, którą to posługę nie bez wydatków sprawował jak to podnosi następca króla Henryk Walezy w zatwierdzeniu donacji poprzednika swego dla Stanisława, opiewającej na trzy młyny, jeden pod Glinjanami, drugi w Przegnoju e a nad Peftwią trzeci. Te młyny stanowiły zapewne dobrobyt rodziny i niejako urząd Stanisława, pisał się bowiem dzierżawcą młynów królewskich i jako taki składał przysięgę werności królowi Zygmuntovi III. w 1588 roku na grodzie lwowskim. Ożeniony był Stanisław z Małgorzatą z Daclnowa a rodzeństwo stanowili synowie, znany już nam Zygmunt, nasz Jarosz i Adam a nadto i Katarzyna córka, którą rodzice wydałi za Jerzego Chomentowskiego z Dublan, dając jej tysiąc zł. posagu.

Jak z wyposażenia córki widzimy, należał Stanisław do szlachty drobnej, rozróżnionej, która to dawała największy procent oficerów w wojsku. Zdaje się, że ze śmiercią jego, która nastąpiła w początkach XVII w. odpadły dochody z młynów, na których miał donację dożywotnią, a tak rodzina stała się jeszcze uboższą, zwłaszcza, gdy w lat kilka później podzieliła się mająteczkiem w Żelechowie. Wprawdzie małce ich pan Małgorzacie z Dachrowa uśmiechnęła się fortuna, gdyż w 1604 r. po śmierci meża odziedziczyła jakiś spadek po swej krewnej Barbarze Żurakowskiej, jak to wypływa z intromisją jej w dobra Niebylec, Jawornik, Jaworniczek, Studzinka, Ruska, Blizienka, Małkówka, lecz musiało do spadku należeć wielu z rodziny, i drobna tylko cząsteczka dostała się wdowie, która też wcale nie zrezygnowała z części swej zapo-

szące do zrzućcia krótkich, chłopięcych spodenek. Rozumują dobrzy starzy koledzy, że się gorczy nieraz w prostych sercach zbierało, i może pociechą dla was będzie, że byli nieszczęśliwi od was, którzy i wam zazdrościli. Należałem do ich liczby. Gdy nastąpiły po waszej klęsce ciężkie czasy niewoli, nietylko fizycznej, ale i duchowej, zdawało mi się, że szczęście powitania wiosny, które dotąd miało każde pokolenie polskie, moje pokolenie ominie. I wtedy nieraz zmęczony warunkami podziemnej walki, z zdrościłem wam gorąco szczęścia walki oko w oko, pierś w pierś w wrógiem. Przyjeżdżając więc dzisiaj w dniach tryumfu widzieć was pośród nas, jako zasłużonych kolegów w pracy nad piorunem, co błyska i uderza.

Moi Panowie! Obchodzimy dzisiaj uroczystość wprowadzenia orderu V. M. Na znaku tym, który nosimy na piersiach, wypisane jest słowo: Cnocie Wojskowej.

Cnota, moi panowie, jest wartością moralną o charak. najzupełniej bezosobowym, o charakterze bezambicyjnym, o charakterze, który z góry przypuszcza oddanie się pokornie człowieka tej wartości, które cnota wyobraża. Jeżeli w napisie pod tym jest znak „Wojskowej“, to tylko dlatego, że wysokie napięcie moralne wymagane jest w czasach wyjątkowych, w czasach wojny. Jest to czas, kiedy człowiek przyodziany w mundur żołnierski, chodząc musi pod rękę, jak z damą swego serca, ze śmiercią. Służyć tylko cnotcie potrafi niewieść. Dlatego też na odwrotnej stronie tej odznaki wypisane jest ułatwienie tej służby w postaci słowa „Honor“. Honor, jak się ktoś dowcipnie wyraził, jest surogatem cnoty, jest pozwoleniem na posiadanie ambicyjek, na niewnieślenie do służby mnóstwa cech indywidualnych. Nie szukajmy przeto tego, by zrobić honor fachem, nie szukajmy postawienia jego mnóstwa artykułków i formalności, za którymi ginie treść honoru. Honor nasz powinien polegać na służbie. Komu zaś służy, to wypisano jest w naszej odznace. Służymy Ojczyźnie! Służba nie jest niczem innym, jak służeniem prawem przez Ojczyznę dla Ojczyzny ustanowionym.

Jako najstarszy kawaler V. M., jako naczelny wódz armii naszej, wnoszę klóć na cześć Tej, w której służbie poświęć i gorliwie przetrwać mamy. Moi Panowie, niech żyje Rzeczpospolita Polska!

sanej jej jako wiano na Żelechowie, owszem, kazała synom Zygmunnowi i Jaroszowi zapis dożywocia potwierdzić, obciążając w ten sposób część dzieci swych, na których wnet i inne były zobowiązania długie. W szczególności Jarosz poświęcił się służbie wojskowej, w dodatku ożeniwszy się, nie pilnując roli lecz rotę swę i pułku, obciążał część swoją coraz bardziej. W 1615 roku musiał dźiać swój, czterech knieci, zastawić Stanisławowi Rogalskiemu w 500 złotych i oczywiście dług na czas spłacić nie zdołał. W tymże roku u Pichnowskiego zaciągnął dług w kwocie tysiąca złotych a mimo to proboszczowi miejscowemu ks. Dłużbickiemu nie wypłacił długu 200 zł., do których spłaty się zobowiązał, a tak samo i następnego roku nie wypłacił Stanisławowi Dzikowi dłużnych 1500 zł., a utromiwszy w część swą w Żelechowie wzbrownął wierzycielowi, mianowicie Rogalskiemu musiał wwiązanie dopuścić na owych czterech gospodarzach włościach. Dodajmy do tego, że i żona nie była dość gospodarną, gdyż z części Wrzeszozowej w Żelechowie zbiegają ową włośćanie do dóbr sąsiednich. Jak do pani Peczychojskiej z Podborzec a można wyciągnąć wniosek, że stosunki finansowe pana rotmistrza nie były w kwającym stanie. Rotmistrze, jak wiadomo, zaczęli długi, musieli bowiem wypłacać swym rotom z gotówki a dopiero później po złożeniu rachunków i po skończonej służbie zaczął wyciągać zapłatę ze skarbu. Znanym rotmistrzem, jak Wrzeszczowi dawano na rachunek zasięg zaliczki ze skarbu.

(Dok. nast.)

O reformy w szkole politechnicznej.

Wiec ogólny młodzieży.

Na raz. — II. egzamin. — Czom ma być szkoła średnia? — O trzyletni wydział ogólny. Zwiększenie ilości ćwiczeń. — Godziny szkiców. — Pomnożenie sił nauczycielskich. — Polepszenie bytu profesorów. — Zmiana systemu nauczania. — Zniesienie II. egzaminu państwowego. — Dyplom inżynierski. — O laboratorium maszynowe. — Inne postulaty.

Lwów, 24. stycznia.

(zet) W amfiteatrze wszystkie ławki nabite młodzieżą techniczną, wśród której widać sporo mundurów wojskowych. Z grona profesorskiego nie brak również licznych reprezentantów z rektorem Matakiewiczem na czele. Zauważyliśmy bowiem: prof. Thułkiego, Hauswolda, Fiedlera Syniewskiego, Wątorca, Zubrzyckiego, Boguckiego, Anczyca i Grabowskiego. Przewodniczy p. Przedpełski, protokół prowadzi p. Sawczyński. — Dysk. nad poszczególnymi kwestyami toczy się tak ożywiona, że nie sposób jej streszczać. To też ograniczyć się musimy podaniem samych tylko ważniejszych rezolucyj. Są one następujące:

I. Sluchacze, którzy rozpoczęli swe studia przed wojną, a stracili przynajmniej sześć półroczy, ale odpowiedzieli obowiązkowi służby w W. P., uzyskują świadectwo 2-go egzaminów z przedmiotów obowiązkowych i prac rysunkowych, wykonanych w ciągu studiów.

II. Młodzież szkoły politechnicznej wita z radością zebranych po raz pierwszy przedstawicieli wszystkich akademii zjednoczonej Ojczyzny i przesyła pod obrady zjazdu w Warszawie wniosek wycieczny:

1) Szkoły średnie winne lepiej, niż dotychczas, przygotowywać młodzież do studiów technicznych. Oprócz należytego przygotowania w matematyce, geometrii wykresnej i rysunkach winna młodzież szkół średnich wnosić na politechnice szczerę zamilowanie dla przyszłego zawodu i częściej dla pracy, zdobytej najlepiej przez wakacyjne zajęcia nawet.

w charakterze podrzędnych pomocników przy budowach

lub przez tak szczęśliwie zamicywara już prace, w tzw. warsztatach studenckich.

2) Nauki teoretyczne na politechnikach winne być winne w możliwie najniższą ilość godzin, umożliwiającą poświęcenie przeważającej ilości czasu przygotowaniu do przyszłego zawodu społecznego. Z korzyścią znaczną będzie połączone stworzenie trzyletniego wydziału ogólnego,

obejmującego przedmioty teoretyczne, a ponadto encyklopedję nauk ekonomicznych. Zadaniem tego wydziału winno być kształcenie kandydatów stanu nauczycielskiego dla matematyki, geometrii wykresnej, chemii i rysunków w szkołach realnych. Absolwenci tego wydziału będą w możności daleko lepiej wpływać w kierunku dydaktycznym i moralnym, głównie pod względem wyboru przyszłego zawodu. Przez to samo osiągnięty jest nieodzowny kontakt między średnią a wyższą uczelnią.

3) Celem wdrożenia młodzieży do regularnej pracy i umożliwienia należytego objęcia zakresu przedmiotu w czasie programem przeznaczonym należy

odpowiednio zwiększyć ilość ćwiczeń

obowiązkowych, wykonywanych w szkole w przedmiotach teoretycznych.

4. W uznaniu doniosłego znaczenia praktycznych ćwiczeń zawodowych apeluje młodzież do grona profesorów i kompetentnych władz o gorące uwzględnienie sprawy praktyk wakacyjnych, które w dzisiejszych warunkach nie tylko uzupełniają praktyczną wiedzę słuchacza, lecz przez poznanie innych środków i warunków pracy wpłyną korzystnie na

zniweczenie separatyzmów dzielnicowych.

5. Wymagania z prac rysunkowych należy poddać gruntownej rewizji, gdyż dotychczasowe wymagania nie stoją w żadnej proporcji z istniejącą w programie ilością godzin. Sluchacz

zmuszony jest dziś do poświęcenia przeważającej ilości czasu poza godzinami, wykonywaniu prac rysunkowych, przez co czas, poświęcony nauce, doznał nieproporcjonalnego ukrócenia, powodując opóźnienie w studiach. Należy załatwić tę sprawę

wprowadzeniem godzin szkiców

w każdym przedmiocie rysunkowym, dając z jednej strony możliwość słuchaczowi do zajmowania się rozmaitymi typami konstrukcji, o których mówi wykład, z drugiej strony umożliwi ta innowacja wykładowcom bliższe poznanie indywidualności słuchacza, tak pożądaną a godną punktu widzenia pedagogicznego, a niezbędne z uwagi na przyszły praktyczny zawód słuchacza.

6. System nauczania oprzeć się winien na

pracy, a nie na wykładach, dającą samodzielną i budującą tem samą zamilowanie do przyszłego zawodu z rosnącą wiarą we własne siły. Dobry podręcznik zastąpi znakomicie część wykładu, a liczne ćwiczenia, szkice i prace konstrukcyjne lub laboratoryjne dadzą słuchaczowi sposobność należytego opanowania przedmiotu.

7. Ponieważ przerabianie ćwiczeń, odbywane repetycje, wreszcie kierowane szkicami będącymi wymagało znacznego

podwyższenia sił pedagogicznych

pomocniczych, ponieważ dalej system ten, polegający na wyczerpującej pracy grona profesorskiego i sił pomocniczych będzie ich czas absorbować całkowicie, domagamy się jak najwydatniejszego polepszenia bytu docentów, nauczających w szkołach technicznych przez usunięcie wszelkich starań materialnych i aprowacyjnych.

8. W uwzględnieniu

Zmiany systemu nauczania

w kierunku praktycznym i specjalnym, pozwalającym profesorowi na zaznajamianie się z umiejętnościami i właściwościami pracy słuchacza nader dokładnie, wyrażamy przekonanie, iż egzaminy kursowe nie powinny stawać się środkiem przedłużania studiów i domagamy się

zniesienia 2-go egzaminu państwowego

i elaboratu w dzisiejszej formie, która przetyła się stanowczo.

Dyplom inżynierski winno się uzyskiwać w szkołach politechnicznych: na podstawie złożonych egzaminów z przedmiotów obowiązkowych i wykonanych prac rysunkowych w ciągu studiów, podobnie jak dotychczas przy 1-szym egzaminie państwowym, oraz na podstawie

pracy dyplomowej.

Temat pracy dyplomowej może zostać na żądanie słuchacza wydany przez komisję egzaminacyjną w ciągu ostatniego półrocza studiów z działu przez słuchacza wybranego z terminem półrocznym, lub też pracę dyplomową stanowi 8-miodniowe wypracowanie tematu z jednego przedmiotu z działu wybranego przez słuchacza. Przedmiot ma być na dwa tygodnie przedtem do wiadomości słuchacza podany.

9. Wypowiadamy się za wprowadzeniem

prawnie chronionego tytułu inżyniera,

wyrażając odnośnie do austr. ustawy z r. 1917 przekonanie, iż nadawanie tytułu inżynierskiego w drodze biurokratycznej nie odpowiada zdrowym pojęciom społecznym, zwłaszcza gdy uwzględnimy, iż w praktycznej Angli może wprawdzie każdy praktyk przy pomocy samoucznia tytuł inżyniera uzyskać, lecz na podstawie własnej wiedzy, dowiedzionej przy egzaminach z poszczególnych przedmiotów, złożonych na jednej z technik.

Z pośród wniosków uczestników wiecu wymienimy ten, który domaga się, by tylko ci, którzy wypełnili obowiązek służby wojskowej byli dopuszczani do egzaminu, oraz ten, mocą którego wszyscy technicy mają należeć do Bratniej

domocy. Wreszcie uchwalono domagać się, by podjęto

dalszą budowę zaczętego już laboratorium maszynowego na politechnice lwowskiej, oraz by do wybudowania jego wolno było odbywać ćwiczenia laboratoryjne w tutejszych warsztatach kolejowych i to podczas roku szkolnego.

Na tem około godz. 11-tej w wieczorem wiec zakończono.

mały wiadomość, że okupacja Gdańska została odroczone z powodów technicznych.

Okupacja Gdańska odroczone!

Warszawa, 24. stycznia. (Telef.) (G) Tutejsze koła polityczne otrzy-

mały wiadomość, że okupacja Gdańska została odroczone z powodów technicznych.

Niemcy żądają utworzenia neutralnego państwa Górno-Sląskiego

Cieszyn, 24. stycznia. (Telef.) (G) Z Wrocławia donoszą, że niedawno pewne koła niemieckie wysłały do Paryża delegację z żądaniem utworzenia neutralnego

państwa górnośląskiego pod protektoratem Ligi narodów. Usiłowania delegacji nie miały skutku, gdyż koalicja stoi na stanowisku wykonania traktatu pokojowego.

CAŁE ZAGŁĘBIE DOŃSKIE W RĘKACH BOLSZEWICKICH.

Wiedeń, 24. stycznia. (Telef.) (u) Bolszewicka „Ekonomiczeskaja Zyżn“ donosi: Wszystkie kopalnie w zagłębiu dońskim przeszły w nasze ręce w o wiele lepszym stanie, niż się tego spodziewać można było. Większość kopalń węgla już pracuje wydobywając miesięcznie do 25 milionów pudów.

LASY GINĄ W ROSJI SOWIECKIEJ.

Wiedeń, 24. stycznia. (Telef.) (u) Z Londynu donoszą: W Rosji sowieckiej gospodarka lasowa jest wprost straszliwa. Ofiarą jej padają olbrzymie obszary lasów wycofaną za zezwoleniem rządu z powodu braku opału.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH KOALICJI Z NIEMCAMI.

Kraków, 24. stycznia. (PAT.) (Radio z Lyonu). Landsberger został zamianowany charge d'affaires Niemiec w Brukseli.

Kraków, 24. stycznia. (PAT.) (Radio z Paryża). Pełnomocnik rządu francuskiego w Berlinie p. de Marcilly przedłożył dnia 21. br. swoje listy uwierzytelniające, podsekretarzowi stanu ministerstwa spraw zagranicznych, Hamielowi.

Kraków, 24. stycznia. (PAT.) (Radio z Paryża). Nowy pełnomocnik rządu niemieckiego Major przybędzie w niedzielę do Paryża.

W BERLINIE ZAWIESZONO 25 DZIENNIKÓW.

Wiedeń, 24. stycznia. (Telef.) (G) Według doniesienia z Berlina zawieszono tam dotychczas 25 dzienników niezależnych socjalistów oraz komunistycznych.

IZBA PRZYJĘŁA DEKLARACJĘ MILLERANDA.

Kraków, 24. stycznia. (PAT.) (Radio z Paryża). We czwartek po odczytaniu przez Milleranda w Izbie deklaracji ministerjalnej, Izba przyjęła zasadnicze myśli deklaracji. Po interpelacji dep. Leona Daudeta wyrażono nowemu gabinetowi wotum zaufania 272 głosami przeciw 23

RADZĄ NAD REPRESALIAMi WOBEC HOLANDYI.

Wiedeń, 24. stycznia. (Telef.) (G) W przeddzień na posiedzeniu Rady Najwyższej radzono w Paryżu nad represaliami wobec Holandii, ażeby ją zmusić do wydania b. cesarza Wilhelma.

DEL. GALECKI U MINISTRA GRABSKIEGO.

Warszawa, 24. stycznia. (Telef.) (G) Przybył tu delegat generalny rządu Galecki, zaproszony przez ministra Grabskiego na konferencję w sprawie waluty.

EMISJA NOWYCH POŻYCZEK.

Warszawa, 24. stycznia. (Telef.) (G) Rada finansowa uchwaliła wczoraj emitować dwie nowe pożyczki, długo i krótkoterminową, a nadto bonny państwowe. Oprocentowanie wynosić będzie 5% z przywilejem konwersyj na pożyczkę długoterminową.

MARKA NIEMIECKA DALEJ SPADA W WARSZAWIE.

Warszawa, 24. stycznia. (Telef.) (G) Giełda notuje w dalszym ciągu spadek marki niemieckiej. Dalszy spadek tej jest nieunikniony wobec spodziewanego deficytu tych marek z nowo odzyskanych obszarów. Instytucje finansowe w Poznaniu płać na razie tylko 140 marek polskich za 100 marek niemieckich. Liczą się z tem że kurs obu marek się wyrówna.

KARTKA Z DZIEJÓW RELACJI WALUTOWEJ.

Kraków, 24. stycznia. (Telef.) (G) „Ilustr. Kuryer Krakowski“ notuje następujące ciekawe zjawisko dotyczące relacji marki do korony. Oto bilet jazdy kolejowej z Krakowa do Warszawy kosztuje 82 marek, albo 160 koron. Równocześnie jednak w burze sprzedaży biletów marek się wcale nie przyjmując trzeba więc zapłacić 160 kor., aczkolwiek na bilecie wydrukowaną jest cena 82 mk. Dalej podaje „Kuryer“ że stacje kolejowe w Królestwie nie chcą w ogóle koron przyjmować. Jeden z podróżnych podaje, że w Nadbrzeziu przy kase kolejowej stoi żołnierz z plikiem banknotów markowych, które wymienia wszystkim potrzebującym, a to w ten sposób że liczy po 2 korony za markę. Równocześnie twierdzi ów żołnierz interpelowany o ten kurs, że na innych stacjach liczą jeszcze drożej.

OBIAD NA CZEŚĆ SAWINKOWA I CZAKOWSKIEGO.

Warszawa, 23. stycznia. (Telef.) (m). Na obiedzie wydanym na cześć Sawinkowa i Czarkowskiego przez sympatyka przyjaźni polsko-rosyjskiej Wędzi-gołskiego, obecny był także minister aprowizacji Śliwiński.

ARESZTOWANIE PRAWDOPODOBNEGO SPRAWCY MORDU NA GRUENFELDZIE?

Kraków, 24. stycznia. (Telef.) (G) Sekcja zwłok zamordowanego wekslarza Grünfelda wykazała, że zamordowany on został 4 kulami. Jedna kula trafiła go w lewą skroń i wyszła górą czaszki, druga trafiła w lewą pierś, trzecia w lewe ramię a czwarta musnęła policzek i opaliła twarz. Ze śladów na ubraniu Grünfelda wynika, że musiał on stoczyć walkę z bandytami. Obecnie wyszło na jaw, że w dniu

morderstwa do jednego z lekarzy w Podgórzu zgłosił się jakiś osobnik ubrany w mundur wojskowy, ale zamiast czapki wojskowej w kapeluszu i dał się opatrzyć powierzchownie. Był on ranny w górną wargę od kuli, która utkwiała mu w podniebieniu, przyczem wybiła mu trzy zęby. Ranny opowiadał, że został napadnięty przez żołnierzy. Policja wyszła owego człowieka i aresztowała go wczoraj.

Województwo lubelskie.

Korespondencja własna „Gazety Wieczornej“, Lublin, w styczniu.

Województwo lubelskie stanowi jedną z najważniejszych prowincji Rzeczypospolitej. Bo podobnie jak wschodnia Małopolska, jest ono tym terenem, który mieści w sobie centra wysokiej kultury narodowej, a równocześnie styka się na swych granicach wschodnich z kresami w całości tego słowa znaczeniu, to znaczy z tem terytorjum, gdzie kultura polska sąsiaduje z kulturą niższą narodów innych. To szczególne znaczenie Województwa lubelskiego podniósł w jednym ze swych przemówień Naczelnik Państwa w czasie swego ostatniego pobytu w Lublinie.

To koleżeństwo kresowe Województwa lubelskiego z wschodnią Małopolską irtwydatnia się na każdym kroku pod względem ideowym. Społeczeństwo ziemi lubelskiej odczuwa małopolskie braterstwo kresowe daleko goręcej i serdeczniej, niż pewnie inne części Rzeczypospolitej, a mało w którem innym mieście polskiem są Lwów i jego obrona otoczone taką prawdziwą aurą i bronią miłością, jak w Lublinie.

Województwo lubelskie w obecnym stanie obejmując właściwą Lubelszczyznę, Podlasie i Chełmszczyznę, liczy 19 powiatów politycznych, miasto Lublin, Siedlce, Zamość, Chełm i około 2 milion mieszkańców.

Czem była dla Polski w czasach trójki ziemia chełmska, zbyt ciężko jest przypominać. Do ziemi chełmskiej możnaby w całej pełni zastosować to powiedzenie, że każda jej cząstka stanowi jakby relikwię, bo jest zroszona krwią męczenników. Ks. biskup lubelski Fulman, witając Naczelnika Państwa w katedrze lubelskiej w dniu 11. bm., położył na tę okoliczność szczególny nacisk, zapraszając go o wypróbowanej męczeństwem wierności tej prowincji dla Rzeczypospolitej.

Społeczeństwo Województwa lubelskiego, mając szczęście zaliczać do swych szeregów ludność Chełmszczyzny, aż nadto pamięta o tem wspólnem niebezpieczeństwie, zagrażającym zarówno Chełmszczyźnie jak i wschodniej Małopolsce ze strony projektów „zjednoczenia ziem istniejących“.

Nie tylko wspólność spraw ideowo-politycznych musi doprowadzić w bardzo szybkim czasie do ścisłego zespolenia społeczeństwa lubelskiego i wschodnio-małopolskiego. Bezpośrednie sąsiedztwo geograficzne i konieczność ciągłej styczności życia administracyjnego obu tych prowincji musi pociągnąć za sobą jak najszybszą wzajemną wymianę myśli pomiędzy Lublinem i Lwowem na wszystkich polach życia publicznego.

Prof. dr. Tadeusz Hilarowicz szef biura prezyd. Wojew. lubelsk.

Wiadomości giełdowe.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Lwów, dnia 23 stycznia 1920.

Ruble carskie (po 500)	177—	176—	—
Ruble dumskie	51.50	55—	—
Ruble dumskie małe	—	—	—
Franki francuskie	11.45	10.75	11—
Funty sterlingi	—	—	—
Dolary amery.	30—	151—	—
Dolary kanadyjskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Korony szwedzkie	—	—	—
Marki niemieckie	—	—	—

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Ruble (po 500)	236—	237—
Gal. Bank kred. ziemski	—	—
4 1/2% Banku krajowego	101—	103—
Polskie Tow. Handlowe	—	—
Górka	—	—
Sierza	173—	190—

Z humorystyk aktualnej.

Wśród pism i książek.

Lwów, 24. stycznia.

Na półkach księgarskich pojawia się nowa książka dla szerokiej mas ludności: „Sennik królowej Saby“. Książka ta, drukowana na wytwornym, gazetowym papierze, przyozdobiona jest pięknymi, formistycznymi rysunkami znanych artystów-malarzy pokojowych i dekoracyjnych. — Przedrukujemy poniżej jedną stronę tego sennika, aby dać obraz wybitnej jego wartości:

Nożyce widzieć — czytać najświeższe wiadomości w dziennikach.

Słyszeć o powiększeniu policji lwowskiej — zostać obrabowanym w południe na środku miasta.

Osiągnąć koronę niebieską — dojechać szczęśliwie tramwajem KD do dworca.

Wygrać los — upaść na bruku lwowskim i tylko rękę złamać.

Karawan widzieć — nowe świątwa w miejskim zakładzie pogrzebowym.

Z dyrektorem aprowizacji nie zmawiać — niebezpieczeństwo choroby żołądka.

Czekać na coś dwa lata — list polecony z Brzuchowiec do Lwowa w drodze.

Ogluchnąć — być na koncercie symfonicznym.

Połykać pigułki — czytać mowę premiera Skulskiego.

Gadać do obrazu — wnosić zażalenia do dyrektora tramwajowej.

Pieczone gołąbki — zostać pakierem na dworcu.

Jechać na Kulparków — znaleźć pieniądze i odnieść na policję.

Stać się mądrym jak Salomon — rozumieć coś z formistycznej poezji.

Natunki w kółku — pan prezydent miasta „inpropwizuje“ mowę powitalną.

Zostać ministrem finansów — umieć tabliczkę mnożenia do 10.

Gruszki na wierzbie — bałko Petlura zawiera pokój w Warszawie.

Dostać tyfus głodowy — utrzymywać się z honorarium autorskiego.

Al-An-Gar.

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę 24. stycznia o 3 popoł. „Madame Sans-Genie“ komed. w 4 aktach W. Sardou w niezmięnionej obsadzie.

W sobotę 24. stycznia o godz. 7 w. „Żydówka“ opera Halevy'ego z pp. Kor lewicz-Waydową, Ign. Mannem i Niżankowskim.

Na srebrnym ekranie.

Czarodziejska fujarka.

Premiera w kinoteatrze „Kopernik“.

Lwów, 24. stycznia.

Istnieje legenda z średniowiecza o czarodziejskim grajku-fleciście, który dzięki swej niezwykłej grze wywabiał myszy i szczury będące plagą miasta. Wiemy, jak posłuszne są węże i jaka władzę nad nimi ma muzyka. Wypreżone, wsluchane w dźwięki jakoby zamierają.

Szczury również wrażliwe na muzykę — oczarowane nią — idą za grajkiem, który prowadzi je ku rzece i w niej toną. Genialny autor „Norry“, Ibsen wprowadza w sztuce swej „Mały Eryk“ panią szczurów, postać alegoryczną. — Ibsen z pewnością wziął jako wzór tę postać średniowieczną i stworzył małe arcydzieło.

Dramat wystawiony w „Koperniku“ w sferyczach fantazji osnuty, odrębnością swego tematu, pięknosciami poszczególnych scen odbiega od zwykłych szablonowych historii i tem właśnie chwytają za serce.

Cień sływa z ekranu i ukazują się mury średniowiecznego miasta. Na pogodne nabo wieczorne wypłynął księżyc i oświetla właśnie strażnika na wieży. Zdawało by się napozór, że ogólny spokój w mieście. Tymczasem odsłaniają się wnętrza domów, gdzie leżą uśpieni. Ze snu budzi ich szmer dziwry. Myszy i szczury wylażą ze swych kryjówek i gryzą i niszczą i lażą po ścieżkach i budzą mieszkańców i przepelniają ich lękiem (Panie, widząc te istoty małe na filmie — drżą). Rajcy miasta z burmistrzem na czele postanawiają coś złemu zaradzić i zwołują posiedzenie. W tym samym czasie przed bramami miasta zjawia się jakiś włóczęga. Skrzypce i fujarkę ma ze sobą. Straż nie chce go wpuścić, mimo, że córka burmistrza prosi go o to. Idzie więc włóczęga do karczmy, gdzie siedzi kat i jego pomocnik. Włóczęga zaczyna grać a zewsząd nadciągają myszy. Obecni widzą to i śpieszą do burmistrza z radosną wiadomością, że zjawia się wreszcie pomoc. Wołają włóczęgę, obiecują 100 dukatów w złocie, jeśli uwolni miasto od plagi. Jakaż radość dla biednego grajka! Wychodzi wo pole i spotyka starszą córkę burmistrza, jaśniejącą pięknosciami. Spotkali się i — — — zawiązała się rozmowa. Spytacie jak się skończyło? Jak zwykle kończy się między młodymi, którzy się wzajem sobie szalenie podobają. A grajek gra, a gra jego opętuje dziewczynę serce jej z piersi wyrwa. Dziewczyna poszła za nim bezwolnie.

Repertuar Teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stołńskiego ul. Legionów 1. 1. 2030

Sobota 24 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Węglarze“, operetka: „Tajemnice małżeńskie“, operetka; Balet; „W noc karnawału“, farsa. — O godz. 10 wieczór reduta z tańcami.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka“ w sali „Casino de Paris“ (ul. Rejtana 3).

Program XIII. od piątku 23 stycznia codziennie o godz. 8-mej wiecz.

Gościnnie występ! Romuald Gierasieński, jako „Karawanarz“. Paulina Noskowska — piosenki liryczne, Anda Kitschman, Marek Windheim w nowych numerach solowych. „Sen Salomonowa Pomeranica“. sketch w I akcie Konrada Toma, grany w teatrze „Czarny Kot“ w Warszawie przez trzy miesiące z rządu — z p. R. Gierasieńskim w roli tytułowej. Nadto biorą udział: Marya Czajkowska, Anda Kitschman, Michał Hafez, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygiel, Marek Windheim. 19176

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru. 2031

Komitet Obrony Narodowej urządza w niedzielę 1 lutego br. uroczystość z powodu zajęcia przez wojska polskie terytoriów na zachodnich rubieżach Rzeczyposp., w szczególności brzegu polskiego morza. Szczegóły obchodu będą podane jeszcze do wiadomości.

Raut prasy. Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu państwa p. prezydentowej Neumannowej składały sprawozdanie panie, zajmujące się bufetem. Z przygotowań tych można nabrać pewności, że będzie on nie tylko obficie zaopatrzony, ale i ceny będą tam niższe, aniżeli w cukierniach i restauracjach. Porządki tańców wyją z rąk artystów-malarzy i ich uczniów, będą więc miłą pamiątką dla uczestniczek tej zabawy, która po 6-letniej przerwie wznowi dawne tradycje wieczorów prasy i sierot po dziennikarzach polskich. Zaproszenia na raut prasy, bez okazania których karty wstępu bezwarunkowo nie będą wydawane, wysyłane są, jak już donosiliśmy, jedynie za poprzednim zgłoszeniem adresu w sekretaryacie Kasy i Kola liter.-art., a po zatwierdzeniu przez komisję za prośbami. Ci więc, którzy chcą wziąć udział w tym wieczorze, raczą podać swoje adresy jak najszybciej.

Ruch spirytystyczny we Lwowie. Czytelników naszych z pewnością zainteresuje wiadomość, że w mieście naszym zostanie urządzony szereg seansów spirytystycznych przy pomocy fenomenalnego — jak nas zapewniali — medyum.

Urządza je p. Zdzisław Korwin, medyum zaś jest niejaka Nuta G. Prócz zjawisk fizycznych, jak lewitacja (unoszenie się) przedmiotów, dotykanie ręką eteryczna, przynoszenia aportów (przedmiotów) z zewnątrz, — wydziela medyum z siebie rzekomo „teleplazmę“ ciało fluidalne na zewnątrz, widzialne — w formie stałej — którego dotykać się mogą uczestnicy seansu. Seanse pod kierownictwem p. Korwina odbywać się będą we Lwowie tylko przez kilka tygodni i to najwyżej dwa razy w tygodniu. Liczba uczestników jednego seansu tylko osiem osób. Blższych szczegółów udziela z grzeczności pani inżynierowa Libańska — konsum. „Wiktoria“ ul. Batorego 34. tak co do terminu seansów jak i warunków uczestnictwa. Zwolniony okultyzmu niewątpliwie zainteresują się tym ciekawie zapowiadającym się cyklem seansów, tembardziej, że próby dotąd we Lwowie urządzone przeażwają nie dawały żadnych dodatnich rezultatów. Jest więc godną uwagi czy tym razem seanse będą udane. Wynikiem nie omieszkamy podzielić się z Czytelnikami.

Ogólny państwowy zjazd lekarzy państwowych odbył się w Warszawie. Uchwalono statut i postanowiono przedstawić go do zatwierdzenia kompetentnej władzy. Wypowiedziano się za energicznym dążeniem do zapewnienia samodzielności państwowej służby zdrowia.

Połączenie powiatowe Warszawa — i oruń. — „Przegląd Wieczorny“ donosi: Dzisiaj o godz. 11-tej rano odleciał do Torunia obrzynany aeroplan, należący do Tow. Żegluga Powietrznej, zabierając z sobą 9 pasażerów wojskowych i pocztę z gazetami warszawskimi. Aeroplan ma być z powrotem o 5 popołudniu.

I Karol pisze pamiętniki. „Wiener Kurier“ podaje niepotwierdzoną zresztą wiadomość, że cesarz Karol pisze podobno pamiętniki. Mają one być opublikowane na Wielkanoc w różnych piśmie amerykańskich. Pierwsza część owych pamiętników podaje treść dokumentów, które mają wykazać, iż Karol był przeciw wojnie. Część druga zawiera listy Sykstusa, w których, jak wiadomo, starał się o zerwanie przymierza z Niemcami i o zbliżenie do Francji.

Cło na ryby. Wedle doniesień dzienników cło na ryby zostało zniesione do 4. marca br.

(x) Znowu znaleziony naboł. Do szpitala powszechnego we Lwowie przywieziono wczoraj z Żyrawki, powiat Lwów, 13-letniego Jana Burnata. Chłopiec przedwczoraj bawił się znalezionym w polu odłamkiem granatu. Podczas tego nastąpił wybuch, a chłopiec został ciężko ranny w obie nogi.

(x) Zabłąkana kula karabinowa. Wczoraj koło dworca czerniowieckiego 12-letnia Stanisława Derkacz, w chwili, gdy szła po sól do Braci Albertów, została ugodzoną kulą karabinową, postrzałem nadskakuje pięknej burmistrzance. — I leci na posiedzenie do ratusza i objawia wśród wszystkich przerażonemu ojcu jako grajek rzucił czary na jego córkę. Ale przemysłni rajcy przede wszystkim chcą uwolnienia od plagi. Grajek wywabia wszystkie szczury — jednak zamiast przyrzeczonej nagrody — — —

O! Ale strasznie mści się grajek. Bo jego muzyka i ludzi porywa, oszalała. Wywabia więc włóczęgę grającego wszystkie dzieci z miasta i prowadzi je w niedostępne góry, gdzie wraz z nimi przepada.

Groza porywa wszystkie matki, patrzące z tkliwą litością na te maleństwa, idące za grajkiem w śmierć. Dużo strachu budzą również chmary całej szczurów i myszy, ciągnące ze grajkiem ulicami miasta.

Znakomita Salmonowa i słynniejszy jeszcze Paweł Wegener, który kreował w swoim czasie tak przepysznie (Mayrinkowskiego „Golema“, grają główne role. Cudowne wprost są zdjęcia, oddające wiernie typ średniowiecznego miasta. Narzędzia tortur widnieją w nich, jako harfa stulecia.

Muzyka, jak zwykle iustrowała wspaniałe obrazy. Nona.

Podpatrzył ich jeden z rajców, który darem-

Ekonomista.

Kronika „Ekonomisty“.

(Sp.) Odbudowa kraju. Opuścił prasę zeszyt Nr. 9—12 miesięcznika „Odbudowa kraju“ za czas od września do grudnia z. r. W części artykułowej zawiera on rozprawki następujące: Leon Wł. Biegalski: Państwo Polskie wobec zagadnień polityki ekonomicznej, Edward Strasburger: Skarbowe wydatki wojenne, Jerzy Kuratowski: Rewolucja rosyjska, Leon Pączewski: Handel zagraniczny w Polsce Zjednoczonej, F. Wójcicki: Przyszła nasza polityka handlowa. Na przegląd gospodarzy miesięcznika składają się drobniejsze artykuły, omawiające zagadnienia bieżące. Wre-

szcie dział sprawozdawczy oraz materiały i komunikaty Polskiego Towarzystwa Wschodniego zamykają bogaty pod względem treści zeszyt „Odbudowy kraju“.

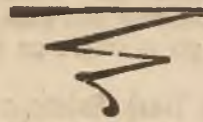
(Sp.) Warunki eksportu drzewa z Polski do Włoch. „Przemysł i handel“ zwraca uwagę sfer interesowanych na korzystne warunki eksportu drzewa do Włoch. Ceny drzewa we Włoszech są bardzo wysokie (300 lirów za m³ jodły białej — abes — w deskach franko Medyolan); transport umożliwia włoskie pociągi amunicyjne, wracające z Polski. Na rynku włoskim pożądane są:

Jodła biała (abes) w deskach od 4 i pół m. dl. i wyżej, sosna polska (Kieper) w deskach od 4 i pół m. dl. i wyżej, pilowanych do czystego kantu, dąb (najbardziej poszukiwany gatunek „Milde lide“ odpowiadający słoweńskiemu) w sztukach, pilowanych z niemiecka. Podkłady dębowe, kolejowe, normalne po 2.60 m. i 1.80 do 2 m. dl. (w sto-

sunku 25 proc.), deski skrzynkowe na wierzchy po 16 m/m gr., boki po 9 m/m., deszczulki dębowe do podłóg.

Polska sosna, mało we Włoszech jeszcze znana, przez techników włoskich uznana jednak za doskonały materiał ciesielski i stolarski, może w zupełności wyrugować z rynku włoskiego bardzo drogą amerykańską pitchpine.

Wiadomość ta jest wobec uchwały sejmowej z 20. bm., oświadczającej się za popieraniem eksportu drzewa dla poprawy bilansu handlowego, wielce aktualną.



Bloczki kasowe kasa pobierze, kasa wypłaci 18601-3 poleca drukarnia Ignacego JAEGERA L. ów, Sykstuska 33.

Za wiersz nonp. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłosz. od wierszu 30 h. (30 f.), tłu t. druk. 60 h. (60 f.) „Nadzieje“ lub „Nekrologia“ za wiersz nonp. 3 K (3 Mk.)

OGŁOSZENIA

Komunikaty i po kronice za wiersz nonp. 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczających się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych, dolicza się 50 proc.

SCENKA LITERACKO - SATYRYCZNA

„WESOŁA WYDRA“

PASAŻ MIKOŁASCHA
Od 24 bm. Początek o godz. 8-mej, koniec o 10-tej.
PO PRZEDSTAWIENIU KABARET
Wstęp na przedstawienie 20 K, na Kabaret 10 K.

„WESOŁA WYDRA“

POSADY I PRACE

Poszukuje się natychmiast zdolnego instruktora z zakresu matematyki i fizyki (materiał kl. VI i VII. gimn.). Zgłoszenia w Adm. „Gaz. Wiecz.“ pod „Praca“. 19550

KONCERN NAFTOWY „DU NORD“

ul. Krasickich 1. 18 a

poszukuje pod korzystnymi warunkami kilku zdolnych stenografów piszących bardzo biegle na maszynie. — Zgłoszenia między 9—12 i 3—5. 19563

MAŁŻEŃSTWA

Kawaler 33 lat, wyższy urzędnik, poszubi posażną panie lub wdowę. Zgłoszenia do Administracji „Gaz. Wieczornej“ pod „Tworzyński“, okazicielowi kwitu Nr. 7353. 19549

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Stare papiery, akta, kupuje Fabryka Papieru Fu'na. Bliższa wiadomość: Sekler, Krasickich 8. 19571

Do sprzedania

dywan perski większy i dywanik ręcznej roboty, nadzwyczaj efektowny.
JAROSZEWSKI, Handel starożytności, Lwów.
ul. Romanowicza 9. 19518

ROZMAITÉ

KAŻDY PALĄCZ MUSI PRYZNAĆ,
ŻE TUTKI I BIBULKI CYGARETOWE
„SOLALI“
SĄ NAJLEPSZE.

Kupię pieśni Kacimanas, Greczaninowa i Czajkowskiego. Zgłoszenia przyjmują między 2 a 4. Mielkiewicz 4, II. piętro. 19773

Mensa Academica Judaica
urzędu we własnym lokalu przy ul. św. Anny 9, wieczory dyskusyjne. Najbliższą popadankę jako ciąg dalszy ostentacji, dnia w sobotę, dnia 24 b. m. zagal. prof. Dr. HAUSNER na temat:
Religia a światopogląd.

Pieczenie kauczukowe i metal.
wykonuje najaniej 19581

rylownik I. GOLDBEIER
Lwów, ul. Sykstuska 17.

Poszukuję oczyszczonej jednej lub dwóch pięknych szaf bibliotecznych w dobrym stanie. Zgłoszenia listownie pod ad.: Prof. Schor, ul. Badenich 12. 19544

A. M. KIERSKI i Sp.

Import & Export towarów ze stali i stalowych, narzędzi, artykułów technicznych i maszyn

Lwów, Biuro ul. Zimorowicza 15
Magazyn ul. Kopernika 4
podaje niniejszem do wiadomości, że z dniem 15. b. m.

objął generalne zastępowanie i wyłączną sprzedaż światowej sławy aparatów do gaszenia ognia marki

MINIMAX

MINIMAX jest aparatem ręcznym, niezbędnym, niezawodnym do gaszenia ognia w zarodku, niezbędnym w każdym zakładzie przemysłowym, lokalu publicznym i domu mieszkalnym. Łatwy do użycia dla każdego laika. Minimaxem ugaszono dotychczas 51.000 pożarów, w 110 wypadkach uratowano życie ludzkie.

Obecnie 1,500.000 aparatów w użyciu.

Minimax ręczny, chemiczny aparat do gaszenia ognia działa pewnie i niezależnie od braku wody.

Wyjaśnienie ustnych i pisemnych udziela Biuro firmy przy ul. Zimorowicza 15 — lub magazyn ul. Kopernika 4. 19552

Czas odnowić prenumeratę!!!